

Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 25.

W Nowym Sączu, 5. września 1910.

Rocznik XX.

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencyi ściśle dyskre-
cya.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —
T.n podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Prosimy wyrównać zaległą prenumeratę.

Niezwykły gwałt.

S
k
o
n
f
i
s
k
o
w
a
n
o

S
k
o
n
f
i
s
k
o
w
a
n
o

Nauczycielstwo wobec stronnictw politycznych.

Od czerwca b. r. całe nauczycielstwo w Galicyi stanęło przed zagadką, rzekomo trudną do rozwiązania.

W czerwcu bowiem nastąpił rozłam w stronnictwie narodowo demokratycznym, oraz pamiętne dla nauczycielstwa dni kongresowe ludowców w Tarnowie.

W pobliżu tych faktów zdarzeń znalazło się nauczycielstwo z pełnem siły postanowieniem, iż idzie tu nietylko o powszechne dobro obywatelskie, ale o własną dolę nauczycielstwa.

I skoro dziś wszyscy szukają odpowiedzi, **co dalej?**... jak się zachować wobec stronnictw galicyjskich, kiedy krajowy Związek (p. numer z lipca) zarzucany listami i zapytaniami, do jakiego stronnictwa należy się zbliżyć, pozwolić sobie zupełnie otwarcie, jako nigdy nie schodzący z drogi raz obranej, zabrać w tej sprawie głos publiczny i korzystać ze szpalt Szanownej Redakcyi.

Już w numerze (19.) „*Szkolnictwa*“ z dnia 10. lipca b. r. rzuca autor, podpisany literami I. Pr. w artykule „Sam się osądził“ myśl, iż „walkę nam wypowiedzianą chętnie przysięgamy w imię programu nieśmiertelnego Rewakowicza, tudzież czcigodnych pp. Kazimierza Lewakowskiego i B. Wysloucha“ a tem samem szanowny autor odzwierciedlił myśl urzeczywistnioną na zlocie Grunwaldzkim w Krakowie, gdzie 17. lipca zawiązano „Komitet programowych ludowców“.

Z kim iść... oto pytanie... a wszakże było nauczycielstwo zawsze i niemal wszędzie dobrym duchem wyzwajających się dźwigań ludu i wiodło go, lub w jednym z nim szło szeregu, do zwycięstwa.

Ten zapal i gorące umiłowanie sprawy i tym razem nie zawiedzie z pewnością — nauczyciel ludowy zrozumie, że łączyć winien w swej osobie, na szachownicy politycznej nietylko szermierza zawodowych swoich idei, ale i przewodnika ludu, wybitnie o równe prawa dla wszystkich walczącego.

Dzisiaj nadszedł czas na dojrzałość polityczną, która ma przynieść nauczycielstwu stanowisko w społeczeństwie, na jakim stanęli jego koledzy czeszy i morawscy, bukowski i słoweński.

Dotychczasowa wola milczących nawet wśród najpotulniejszych wywołała wstręt i obrzydzenie — zerwać te pęty, jakimi krępowane jest pod względem swobód obywatelskich i zawodowych nauczycielstwo ludowe, jest w naszej mocy, zależy tylko od naszego taktu, siły i woli... lecz:

„By władać siłą chyba nam potrzeba

„Sto serc szlachetnych w jednej piersi nosić“

(Syrokomla)

i „nauczyciel ludowy“ ma sto serc w swej piersi... kocha lud i chce dla niego pracować...

„Lud patrzy na ciebie, jak na lampę!...“

(Słowacki)

On czuje obecność nauczyciela, on go sądzi, a gdy położy rękę na sercu i zrozumie jego uderzenia pozna partosć ideową, wtedy ten lud stanie się nauczycielowi bratem, a ojezyźnie siłą...

„Położyć palce na dusz ludzkich ranie
I w lepsze światy zawieść rzeszę biedną...
Prawdy i piękna dać jej pożądanie...“

Trzeba przyjść komu... I właśnie ci, którzy stanęli w progach szkół wiejskich, są owymi łącznikami dwu światów, dwu dróg i dwu skarbnic.

Ze szkoły... do chat ludu płynie prąd wartości... z chaty wieśniaczej do szkoły płynie ruch serca ludu, idący na odpłatę tego długu, który nie został wypłacony przez pracjów... Ze szkoły do chat... idzie życie zapalu, gorąca, wytrwałości pełne...

Od chat... do szkoły musi się snuć nić wiary... do szkoły zwraca się naród i czeka na płonący siew wytrwałego... śle błagalne wezwanie: „Pracujcie!“

I tu nasza przyszłość, tędy droga nauczycielstwa ludowego, szczególnie w epokowej chwili dni grunwaldzkich... „Trzeba, iżby nam hetmaniła myśl świadoma dróg, wiodących w rozkwit polskości, tem świadomsza, im niebezpieczeństwo groźniejsze“... „trzeba tylko czynów, coby z ideą grunwaldzką były organicznie związane a sięgały na metę daleką — coby do walki, jaką nam toczyło wypadło, mogły wolę narodu ustalić...“

A lud w Galicyi, ledwie ze snu zbudzony, stał się materiałem politycznym, zdobywa stopniowo uświadomienie polityczne, lecz nie jest on jako „człowiek wolny w duchu“... on nie starł jeszcze ze siebie resztki pęt pańszczyźnianych, nie czuje się gospodarzem w swej chacie, ale stoi z chwilową wielkością...

W stronnictwie ludowem rysuje się już dzisiaj wybitny charakter czysto agrarny u pewnej części członków, rozwijają ten sztandar i chcą wycisnąć znamię na każdym kroku stronnictwa.

Ewolucya ta prowadzi prosto do wytworzenia się stronnictwa agraryuszów na wzór czeski, z którymi powiedzmy otwarcie, musi stanąć nauczycielstwo polskie do walki, bo znajdzie w nich najzaciętszych wrogów.

Nie wolno nam schlebiać sile ludowej, jako sile fizycznej ujarzmionego zwierzęcia, lecz musimy wprowadzać w krew organizmu społecznego ideologię ludową, zaczerpniętą z jego własnego skarbcza prawdy i piękna... Na pytanie: „Co mam czynić? kolego lub koleżanko...“ odpowiem Wam słowy poety...

„Mam spełnić przeznaczenie ich i moje,
„Wykraść“ ten święty ogień, który tam płonie,
Wziąć ten święty ogień i dać tym, którzy czekają“.

Niewolno nam być dzikimi, nie wolno nam stać poza stronnictwami, i gdy dzisiaj, jak się dowiaduję, ma być dana w takiej formie odpowiedź „Głosu nauczycielskiego“, że nauczycielstwo ma stać nad partjami, to muszę się zastrzedz z powodu dziwnej lekkości i obawy.

Minęły już bezpowrotnie czasy obaw i tajemnia się ze swojemi przekonaniem, a w chwili przełomowej jest świętym obowiązkiem chwiejącym się i bezradnym wskazać drogę wytyczną, nie uczyć ich jakiegoś sobkostwa, ale jawienia się na wyżynie ideału narodowego i społecznego.

Niewolno nam dzisiaj iść ze stronnictwem narodowo demokratycznym, bo teren jego... to nie lud... lecz miasta...

Nie wolno nam isó ze stronnictwem ludowem w dzisiejszym etapie tegoż, bo polityka jego staje się czysto stanową, kastową, bo czysto chłopską a nie narodową...

A jednak musi nauczycielstwo pomódz do zwycięstwa ludziom, dla których ostatecznym celem jest *szczęście całego ludu, szczęście wszystkich warstw, a nie tej lub owej kasty.*

I musi nauczycielstwo stanąć, jak jeden mąż przy otwartym sztandarze twórców Pols. Stronnictwa Ludowego, a tak przez lud ukochanym... i, pod tym sztandarem przyjąć walkę ze wszystkimi przeciwnikami, a gdy utworzył się „Komitet programowych ludowców“ stanąć przy nim przy boku ideowego Bolesława Wysłoucha.

Tędy droga polskiego nauczyciela ludowego do zwycięstwa idei — do zwycięstwa społeczeństwa polskiego... wtedy naród oceni naszą pracę i odda cześć nauczycielstwu ludowemu.

W Cieszanowie w lipcu 1910.

Karol Notz.
członek P. S. Ludowego.

„Przyjaciele“ autonomii narodowej.

Przebrzmiały fanfary i frazesy, znikły chorągwie i banderye na cześć rocznicy Grunwaldu, lecz nie zyskał patryotyzm przez te wszystkie objawy. Owszem z bólem serca przekonaliśmy się w pięćsetletnią rocznicę zwycięstwa polskiego oręża na polach Grunwaldu i Tannenbergu, że nasi krzykacze o Polsce i narodzie polskim — to w większej części kreatury najgorszego rządu, to zwykli oszuści i zdrajcy.

Kiedy bowiem pojawił się wniosek posła dra Adlera o utworzenie z kasy państwowej stałego „funduszu grunwaldzkiego“ na utrzymanie szkół dla *mniejści narodowych* w całej Austyi, a więc i w Galicyi, pod tym względem najbardziej upośledzonej *) którym to funduszem zarządzać miała wyłącznie polska reprezentacja parlamentarna — dowiedzieliśmy się, że to Koło polskie dąży wprost do zabicia autonomii narodowej, gdyż pamiętnego dnia 5. lipca 1910 wiceprezes Koła polskiego p. Stapiński odegrał w komisji narodowościowej najwstrętniejszą rolę, złożył bowiem imieniem Koła polskiego takie oświadczenie: „Kwestya ustanowienia stałego funduszu na szkoły mniejści narodowych *nie należy do parlamentu*, lecz do sejmów, dlatego Koło polskie głosować będzie *przeciw* obradom tej komisji“.

Tak więc w rocznicę Grunwaldu, kiedy najświatlejsi ludzie Księstwa Poznańskiego wydają do całego narodu polskiego odezwę, powiadając, że nie

*) Tutaj w gminach z ludnością mieszaną z górą 40.000 dzieci polskich dla braku polskiej szkoły uczyć się musi po rusku — to samo dzieje się z dziećmi ruskimi, gdzie niema ruskiej szkoły w gminach polsko-ruskich.

wystarczy w tym czasie podnosić ducha i krzepić się nadzieją lepszej przyszłości „*lecz należy rozsyłać jasne promienie oświaty narodowej w najodleglejsze zakątki ziem naszych*, gdzie jeszcze brak jej w szerokich warstwach. Dzisiaj **wszystkie ludy zbroją się w oświatę**, widząc w niej niezbędny warunek postępu i rozwoju; dla narodu zagrożonego w swym bycie, oświata jest *orężem niezwalczonym*“ to nasza polska reprezentacya w braterskiej spółce z niemieckimi hakatystami udławiła wniosek, mający dać szkoły narodowym mniejściom, a zatem wniosek, który miał wyzwolić naród polski na Śląsku z jarzma przemocy hakaty — miał dać dzieciom polskiej i ruskiej narodowości w Galicyi możność pobierania nauki w ojczystym języku.

Pan Stapiński, ów niezwykle „przyjaciel“ oświaty ludowej wbrew programowi P. S. L., wbrew interesom narodu, idzie razem z hakatą, bo ma on inne „zapatrywania“ w Wiedniu, inne we Lwowie, inne znów na chłopskich wiecach. Fakt powyższy jest jednym więcej dowodem, że p. Stapiński spalił już mosty za swoją działalnością ludową, a oddał się zupełnie w usługi rządu i złączonych z nim wrogów rzeczywistej autonomii narodowej.



Kształcenie charakterów młodzieży.

Budujmy wszyscy, bo kaźden, kto zdoła,
Myśl dobrą przelać w gorliwe działanie
Współpracownikiem wszechwieków się stanie
Przyniesie dar swój do prawdy Kościoła.
(DEOTYMA).

Za dni naszych może więcej niż kiedyindziej, zewsząd dochodzą nas utyskiwania na *skarłowacenie i zanik charakterów*, na brak coraz większy ludzi z charakterem. I w rzeczy samej coraz ich mniej tak w życiu publicznem jak w życiu prywatnem. W polityce jakże mało ludzi, którzyby nie poświęcali swych zasad dla interesu swych przekonań, dla stanowiska, dla opinii publicznej — dla „ulicy“ nawet. Podobnie dzieje się w życiu prywatnem, w rodzinie; niema tam planu, niema zasad w postępowaniu — tradycje rodowe poszły w zapomnienie, **wszystko dziś niestałe, chwiejne, a mimo to pocieszamy się tym banalnym okólnikiem, że „jakoś to będzie“.**

Rzecz oczywista, że wśród takich warunków wychowywany młody człowiek, nie może wyrobić sobie charakteru — co więcej, uczy się sądzić o wszystkim według chwilowego wrażenia i kaprysu, nie troszcząc się wcale o sprzeczności, w jakie mimowoli popada i tak staje się istną chorągiewką.

Patrząc na przepiękne postacie tych co drogę życia znaczyli czynami wzbudzającymi podziw i szacunek, krwawymi trudy — cichem poświęceniem, rozległą działalnością w rozmaitych zakresach pracy społecznej — człowiek zadaje sobie mimowoli pytanie, *dlaczego młodzież dzisiejsza, dzieci wieku, n. co szta*

dar nauki wysoko podniosły, co o miłości i braterstwie tyle mówią, piszą i głoszą, dlaczego oni, mając świadomość zła i dobra mało są podobni onym bohaterom przeszłości, ludziom czynu i energii, pracy i zasługi? I oto po głębszym zastanowieniu się z łatwością przychodzi się do przekonania, że charakter młodzieży naszej nie jest wyrobionym — dusza do podniebnych wlotów za słaba jeszcze, serce niezdolne do wielkich poświęceń w imię idei, rozległy horyzont obowiązków względem społeczeństwa i samego siebie tak jakos zamglony i zaciemniony. I smutek ogarnia człowieka, że tak mało światła i ciepła w duszy młodzieży. Czegoż potrzeba, aby je rozniecić? Pracy nad wyrabianiem charakteru młodzieży i dątwy, *rzeźbienia* bezustannego dąsży dłu-tem, czuwania nad nią od początku życia aż do jego zachodu — *kształcenia* charakterów przez wytrwałą pracę nad udoskonaleniem jej wewnętrznym.

Charakter, w znaczeniu moralnym jest tem, czem są rysy twarzy w znaczeniu fizycznym, jest to jakby wygląd moralny, rys wybitny, osobisty, cecha indywidualności człowieka.

Charakter osoby — to sposób jej myślenia i postępowania, to fizyognomia moralna człowieka. Zaletami koniecznymi tak pojętego dobrego charakteru, to przede wszystkim uczciwość, która ma uczynić młodzieńca, a potem męża na stanowisku *niezależnym do czynu niehonorowego, niesumiennego*. Dalszą taką zaletą jest prawość i szczerłość, *wykluczająca* wszelkie kłamstwo, obłudę i oszustwo. Do szczerości dodam odwagę i mężną bohaterką niezaleźność, która panując nad czezą bojaźnią, depce wszystko, co traci słuchalstwem względem ludzkiego. Dalszym pierwiastkiem dobrego charakteru, to umiarkowanie i spokój. Człowiek tej miary namiętności przeciwstawia rozum, przeciwnościom granitową ciepłiwosć. Wreszcie co dopełnia i wieńczy dobry charakter, to wielka, szlachetna miłość bliźniego.

Ujemny charakter wynika z ugrupowania pewnych wad do których należą: gniew — pycha — miękkość, graniczająca z lubieżnością, chciwość a przede wszystkim egoizm. Stąd rozróżniamy charaktery: choleryczne i gwałtowne, próżne i dumne, miękkie i zmysłowe, chciwe i egoistyczne, fałszywe i obłudne i t. d. Można powiedzieć, że tyle jest złych charakterów, ile panujących w człowieku namiętności. Gruntem jednak i podścieliskiem każdego ujemnego charakteru jest egoizm. Sprężyną działania u złego człowieka nie jest sumienie i obowiązek, nie bratnia miłość, lecz interes, samolubstwo lub inna jaka namiętność.

Dziś skarżą się wszyscy tj. chłopci, mieszczanie i inteligencya na szkoły i wadliwy w nich system nauczania. Nie wchodzę w to, czy owe zarzuty słuszne są i sprawiedliwe. To jednak podnieść muszę, iż z pomiędzy wielu słusznym jest ten zarzut, że szkoły nasze to tylko zakłady czysto naukowe, w których się uczy i wpaja, by wiedzieć, nie uczy się, by chcieć. Szkoła dzisiejsza zapomina czy nie chce tego zrozumieć, że człowiek, a dziś jeszcze uczeń nasz, żyjący tylko *rozumem*, — stanie się dumnym i samolubnym — tylko *sercem* — będzie marzycielem, tylko *wolą* — będzie upartym; zapomina mówię dalej, że oświata prawdziwa, zdrowa tylko w harmo-

ni tych trzech czynników! Cóż więc dziwnego, że zapomniawszy raz o tym dogmacie pedagogiki, ze smutkiem konstatować musimy, iż mimo pracy natężonej, nieraz aż nazbyt intensywnej, bo połączonej z uszczerbkiem zdrowia — wychowankowie nasi umieją pięknie mówić, ale brzydtko działać — są bogatego rozumu, ale zubażonego serca, czyli inaczej mówiąc: brak im charakteru. Żyjemy w czasach trudnych ekonomicznie, musimy więc być ludźmi praktycznymi, ale przytem i to przede wszystkim ludźmi charakteru. Nie wystarczy zatem śledzenie, czy wychowanek względnie wychowanka przyswoiła sobie zadany materiał, lecz równocześnie musimy dbać o wyrobienie w wychowankach naszych charakteru. Praca to niezbyt trudna, gdyż dziecko nie umie się jeszcze kryć i tać przed nami, charakter też jego odrazu da się poznać, da się co więcej pokierować wedle potrzeby. Nie ludzę się gdy mówię, że młodzież nasza to kruszec w rękę rzeźbiarza, z którego zarówno najprostrzy sprzęt jak i najbardziej artystyczną wyrzeźbisz figurę, czy przedmiot. Więc najsamprzód poznać winniśmy sposób myślenia naszego wychowanka. Poznamy go ze słów i wywnężeń się dziecka. Wdać się więc z niem od czasu do czasu w rozmowę, pozwolić się mu, jak to mówią wygadać, to środek do poznania jego sposobu myślenia.

Nie trudniej przy dobrej naszej woli i chęciach przyjdzie nam poznać sposób postępowania młodego ucznia. I tu pedagog ma zająć miejsce na razie obserwatora, patrzeć bacznie na zachowanie się chłopca czy dziewczynki w szkole i poza szkołą w chwili kiedy nań spada słowo pochwały, czy spotyka je zapomnienie lub kara, patrzeć też pilnie na zachowanie się dzieci przy zabawie. Z tego to punktu obserwatora dopatrzymy się wad, jakie najczęstsze są u naszej młodzieży. Jako takie uważam przede wszystkim samolubstwo, nieposłuszeństwo, kłamstwo, gniew, zazdrość, pychę i upór, u dziewcząt nadto przesadę, obmowę, próżność i kokieterję.

Opierając się na dziele tej miary, co Ferdynanda Nicolay, traktującym o naszym przedmiocie, nadmienię, że ujemnymi charakterystycznymi rysami właściwymi naszej młodzieży są: nieustraszona pewność siebie i chęć wyswobodzenia się z pod oka rodziców czy nauczycieli. Oto punkta wytyczne naszej pracy; poznawszy bowiem i dopatrzawszy się którejkolwiek z tych wad i usterek w uczniu naszym, obowiązani jesteśmy jako wychowawcy starać się wadę tę wykorzeńić, a w miejsce jej zasiać nasienie cnót odpowiednich.

Niech mi wolno będzie dorzucić jeszcze garść uwag w tej tak ważnej sprawie. Zdaniem mojem wielkim szkopulem w znaczeniu ujemnym w sprawie kształcenia charakterów jest uprzedzanie się z góry nauczyciela do dziecka. Co gorsza upatrywa sobie znowu nauczyciel, a częściej jeszcze nauczycielka któreś z dzieci, odrazu je markuje jako swego ulubieńca ku niemalej zazdrości a przynajmniej bólu moralnym innych dzieci, protegowany ten obsypywany bywa względami z równoczesnym, bijącym w oczy pobłażaniem. Dlatego traktujmy wszystkich jednakowo, wystrzegajmy się też może nawet nieumyślnego i ze złej pochodzącego woli wyszydzenia uczniów i niepotrzebnego upokarzania wobec innych.

Nie mało też przyczyni się do kształcenia charakteru rozbudzanie w wychowankach godziwej ambicji i poczucia swej godności. Jeżeli dziecko źle robi, starajmy się od razu wykazać mu szkaradę i niegodziwość występku, co więcej wnikać w przyczynę złego.

(Dok. nast.)



Nauczycielski podatek.

Z początkiem każdego półrocza narażone jest nauczycielstwo na liczne, częstokroć dość znaczne straty materialne. Z nowym półroczem należy bowiem wprowadzić nowe zeszyty szkolne, dokupić piór, ołówków, atramentu i w tym celu poleca się działwie, by przyniosła pewną, z góry, jak najekonomiczniej obliczoną, kwotę pieniędzy.

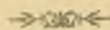
Jednakże przynajmniej 25% dzieci nie przyniesie datku tego wcale, a kilkoro przyniesie znacznie mniej, wymawiając się ubóstwem rodziców. Nie chcą na siebie ściągnąć odpowiedzialności za opóźnienie zadań szkolnych, których liczba jest ściśle oznaczoną, a za co grozi nauczycielowi odjęcie dodatku pięcioletniego na dwa lub 3 lata, a więc karze 300 lub 400 koron!!, kupuje nauczyciel szkołą zawiadujący przybory szkolne dla wszystkich dzieci i dopłaca resztę potrzebną z własnej kieszeni. Gdyby to była kwota mała — mniejsza z tem, ale kwota ta dosięga nieraz do wysokości 10 i więcej koron. W ciągu półrocza dzieci nie uiszczają się zwykle wcale z długu, owszem, zalegając za pierwsze półrocze, proszą o kredyt jeszcze i na półrocze drugie — ostatecznie traci nauczyciel, co wydał.

Jest to podatek, o którym publiczność nie wie, a jednak płacimy go rzetelnie z naszych ubogich kieszeni, kosztem nieraz własnych dzieci.

Uniknąć tego łatwo, jeżeli Rada szk. okręgowa wstawi do budżetu każdej szkoły przeciętnie obliczoną kwotę na przybory szkolne dla biednych uczniów i odda ją do dyspozycji nauczyciela — co będzie chwalebniejszym i pożyteczniejszym, aniżeli obdzielanie dzieci nagrodami za pilność. Natomiast od zamożniejszych rodziców dłużną kwotę za przybory wzięte na kredyt u nauczyciela, powinien ściągnąć wójt nawet drogą egzekucji.

W ten sposób uniknie się strat materialnych, nie będzie narzekań rodziców — że szkoła ciągle urządza „składki“, a co najważniejsze, nie będzie sposobności dla młodzieży, do oszukiwania rodziców i nauczycieli, bo zdarza się bardzo często, że uczeń otrzyma od rodziców pieniądze na zeszyty, a w szkole ich nie odda lub odda tylko część — wymawiając się ubóstwem, wiedząc z góry — że nauczyciel dla stwierdzenia tych faktów nie przywołuje rodziców. Zresztą

rozchodzi się tu także i o etykę rodziców. Ludzie bowiem wiedząc, że można jakoś tak obiecankami „dług“ z dnia na dzień „spychać“, a wreszcie wcale go nie oddać — wyzyskują nauczyciela, a dzieci uczą przykładem swoim „życia cudzym kosztem“ i demoralizują je, wskazując drogi różnych sposobów „naciągania“ ludzi. Sprawa ta jeszcze i z innych powodów godną jest uwagi i dlatego polecamy ją do rozpatrzenia Radzie szkolnej krajowej i pp. inspektorom okręgowym.



Wiec oświatowy.

Lwowskie Koło T. S. L. im. Juliusza Słowackiego, bardzo ruchliwe na polu oświatowym, chcą zapoznać zakopiańskich letników z rozmaitych stron Polski ze stanem galicyjskiej szkoły ludowej, urządziło dnia 14. z. m. w Zakopanem wiec oświatowy, na którym zgromadziło się zwyż 600 osób. Przewodniczył p. Gustaw Daniłowski z Królestwa Polskiego. W zagajeniu omówił brak ideałów tak w szkole w Król. Pol. jakoteż w Galicyi. Na szkole naszej — rzekł między innymi — widnieć powinien napis: *„Umysł nowoczesny pożąda, byśmy wydarci robakom, byli oddani czystemu ogniovi“*. Dusze naszych dzieci powinno się karmić wiedzą rzetelną, porywem ducha, a wtedy zrozumiemy święty obowiązek: *Niepodległej Polski!*

Referent prezes kraj. „Związku“ naucz. lud. p. Stanisław Nowak omówił cele szkoły, jej braki, zachowanie się miarodajnych sfer wobec szkoły, dążność Sejmu do obniżenia wykształcenia u nauczycieli wykazał, że państwo obowiązane jest do płacenia 50% na pokrycie wydatków szkolnictwa ludowego. Swój wielce interesujący referat zakończył rezolucją: Wiec oświatowy w Zakopanem domaga się: a) usunięcia w szkole ludowej typów i żąda zaprowadzenia szkoły jednolitej, narodowej, wolnej od sztucznie stworzonej kastowej dwutypowości; b) by nauczyciel ludowy był wysoko wykształcony, jeżeli naród zając pragnie także wysokie stanowisko w gronie cywilizowanych narodów; c) by rząd ponosił 50% wydatków na szkolnictwo ludowe; d) poleca się komitetowi wiecowemu zająć się zorganizowaniem odpowiedniego towarzystwa w kraju, a to w porozumieniu z krakowskim komitetem, który został wybrany na grunwaldzkim wiecu oświatowym.

W dyskusji zabrał głos nauczyciel *Smulikowski* (Lwów), który przedstawił nauczyciela jako typ niewolnictwa duchowego, konspiratora w sprawach ideowych; wskazał na klerykalizm jako zapórę oświaty; przemówienie swe ilustrował mowca licznymi ciekawymi faktami.

Dr. Orłowicz poruszył sprawę prof. Janika, piętnując Radę szkolną krajową i postępowanie lwowskiej Rady miejskiej. Mowca postawił rezolucję, która brzmi:

„Opierając się na sprawozdaniach prasy polskiej w sprawie karnego przeniesienia prof. dra Janika na podstawie zarzutów przez powołane czynniki nie stwierdzonych, więc oświatowy wyraża ubolewanie, że krajowa Rada szkolna, idąc na lep pewnej grupki o niskich instynktach i małej inteligencji, wydała na prof. Janika wyrok bez jakiegokolwiek dochodzenia — poleca się prezydium wieca, by sprawę tę należycie zbadało, odniosło się z interwencją do namiestnika i wszystkich stronnictw poselskich, celem obrony praw urzędnika-obywatela. (Burzliwe oklaski)»

W tej samej sprawie zabierali głos pp. Wacław Sieroszewski i poseł dr. Diamand, piętnując ów niesłychany zamach na swobodę obywatelską. Prezydium wiecu przesłało prof. Janikowi telegram z wyrazami uznania za dotychczasową działalność oraz współczucia za doznaną krzywdę.



W własnej sprawie.

Tylekroć omawiana kwestya założenia *Sanatorium* dla piersiowo słabych nauczycieli i nauczycielek mimo usilnej pracy kilku jednostek nie może przyjść do skutku jedynie dla braku życzliwego poparcia całego społeczeństwa, któremu przecież nasze nauczycielstwo tak ochotnie poświęca swoje zdrowie i życie. Przykre to jest i bolesne, zwłaszcza, że szeregi cierpiących powiększają się z każdym rokiem a straszna choroba zabiera coraz więcej ofiar, osierocając setki wdów i dzieci po naszych kolegach.

Obecnie Komitet budowy *Sanatorium* naucz. pragnąc przyprowadzić to zbożne dzieło do celu, nadsyła nam do umieszczenia następującą odezwę:

„W serdecznej trwodze o dzieci nasze, w trosce o dobro publiczne niech się serca otworzą na dar skromny, za który jednak potomność może błogosławić będąc dłoń chętną i ofiarną. Wśród trudnych zmagañ się z przeciwnościami powstaje *Sanatorium* dla piersiowo chorych nauczycieli.

Sił dużo zużywa nauczycielstwo, aby myśl do skutku doprowadzić, walczyć przychodzi Komitetowi z uprzedzeniem, z obojętnością, z powszechnym niedostatkiem i z wielkiem wysileniem na ofiary i cele publiczne. Jeżeli jednak zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o pomoc, o dary, to w poczuciu, że działamy dla świętej, powszechnej sprawy.

Sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli jest bowiem sprawą publicznego dobra, a nie wyni-

kiem egoizmu, klasy czy zawodu. Chcemy, ażeby młodego pokolenia wychowawcy zdrowiem podolać umieli ciężkiemu obowiązkowi — chcemy, ażeby zdrowy nauczyciel, zdrowe siał ziarno w dusze młodzieży, chcemy nareszcie, aby w trudnym i ciężkim zawodzie nie marnowała się siła jednostek, bogactwo zawodu.

Jednym ze środków, który doprowadzi do tyle upragnionego *Sanatorium* dla piersiowo chorych nauczycieli, jest loterya fantowa, której ciągnięcie odbędzie się już dnia 30. września b. r.

Przyniesie ona dochód zbliżający nas sporo do celu, tylko przy poparciu ogólnem i wszechstronnem, tak przez zakupno losów, jak datki dobroczynne, jak wreszcie przez dostarczanie fantów przeznaczonych na wygrane.

O te ostatnie — o fanty — prosimy.

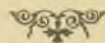
Mogą być nimi tak przedmioty codziennego użytku, jak rzeczy ozdobne, jak wreszcie każdy przedmiot, który dla kogoś wartość pewną może przedstawiać. Z wdzięcznem sercem przyjmie Komitet sanatoryjny wszystko, w tem poczuciu, że każdy choćby najdrobniejszy dar, jest krokiem naprzód do zrealizowania myśli wielkiej, bo społecznej i narodowej.

Pomni na zdrowie młodego pokolenia, nie odmawiajmy ofiary na piękny cel, nie odmawiajmy daru na *Sanatorium* nauczycielskie, by powiedziano kiedy, że w tem dziele każda cegielka powstała ofiarnością świadomego swych potrzeb społeczeństwa.

Za Komitet:

Jan Soleski, Łeszega Jan, Dr. Wład. Stesłowicz, Fr. Andraszek, Bol. Lewicki, Edmund Kolbuszowski, Stanisław Majerski, Marya Rudnicka, Adam Schneider, Helena Zajączkowska, Aleksy Harabacz, Aleksy Hajdukiewicz, Franciszek Kruczkowski, Mikołaj Moroz, Antoni Pawencki.

Wszelkie dary prosimy odsyłać na ręce p. Karola Winnickiego, dyrektora szkoły męsk. im. św. M. Magdaleny we Lwowie.



Wspomnienia pośmiertne.

Marya Stopówna nauczycielka szkoły wydział żeńs. w Żółkwi zmarła 8. lipca br. w 47. roku życia — a w 27. roku służby.

Józef Neyder emeryt. nauczyciel w Świątnikach Górnych (Podgórze) zmarł 5. sierpnia br. przeżywszy lat 54.

Kornel Jaworski dyrektor szkoły im. Sobieskiego we Lwowie, radny miasta, długoletni wiceprezes i członek honorowy pol. Towarz. pedagog. zmarł 17. sierpnia br. przeżywszy lat 45.

Jan Hempel, emeryt. dyrektor szkoły i honorowy obywatel m. Radomyśla zmarł zm. w Krakowie w 78. r. życia. Cześć Ich pamięci!

Z ruchu nauczycielskiego.

Zbaraż.

W sali tut. magistratu, wypełnionej po brzegi nauczycielstwem tutejszego powiatu odbyło się zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Unarodowienie szkoły. 2. Organizacja zawodowa nauczycielska. 3. Wnioski. Zebranie zagaił del. naczeln. Zarządu kr. Zw. naucz. p. *Bałaban*, wskazując na doniosłą potrzebę łączności i solidarności nauczycielstwa całego kraju. Po wyborze na przewodniczącego kier. szkoły p. *Hummela*, referował do pierwszego punktu p. *Opalek* ze Lwowa a w referacie swoim omówił zasady wychowania narodowego i w słowach pełnych polotu i trafności ujął istotę rzeczy. Potem nastąpił obszerny referat p. *Smulikowskiego* ze Lwowa o organizacji zawodowej nauczycielstwa, wyluszczył zasadę organizacji kraj. Związku naucz. i znaczenie organizacji tak pod względem materyalnym jak i moralnym. W dyskusji wymownie podkreślił cele organizacji p. *Hummel* i pp. *Suchodolski*, *Makarewiczowa*, *Szczepanowski*, *Hrynkiewicz*, *Mrozek* i wielu innych mowców, poczem wszyscy obecni narodowości polskiej przystąpili do zawiązania Ogniska miejsc. w Zbarażu i przystąpienie swe stwierdzili podpisem.

Następnie uchwalono rezolucyje: a) oświadczać się za 50% udziałem państwa w wydatkach na rzecz szkolnictwa ludowego; b) żądają zwolnienia ogólnego wiecu nauczycieli. Z kolei odbyło się konstytuujące zebranie członków Ogniska, na którym prezesem wybrano p. *Hummela*, zast. p. *Makarewiczową*.

Wiadomości potoczne.

Może przekonamy nareszcie miarodajne sfery jakoteż i nauczycielstwo, że nasze wołania o policzenie nauczycielom (kom) szkół jednoklasowych, gdzie bezwzględnie praca jest najcięższą i gdzie bardzo mały procent nauczycielstwa dociągnąć zdoła 40, albo 35. lat służby, należy bezwarunkowo liczyć *jeden rok za półtora*. Niechaj narwańcy z mokrą głową mówią, że to „żandarmskie lata“ i jak chcą wydrwiewają to słuszne żądanie — ale nauczycielom szkół jednoklasowych sprawy tej lekceważyć nie wolno — zwłaszcza, że obecnie minister wojny w Austrii przygotował projekt ustawy, który oficerom pułków piechoty przyznaje bez żenady rok służby za półtora, co znaczy, że oficer zamiast 40 służyć będzie do pełnej pensji tylko 29. lat a przecież wiadomo jaka to wielka różnica między służbą nauczyciela szkoły — a służbą oficera piechoty.

Lepiej psy bić — aniżeli prosić o „łaskę“ szlacheckiego sejmu w Galicyi. Doświadczyli tego najlepiej na-

uczyciele emeryci starego systemu, którym po kilkudziesięciu latach głodzenia przy pomocy 200, 240, 260, 280, 300, 370, kor. itd. podwyższono tę jałmużnę do 500 koron, — innym po 2 lub 3 korony *miesięcznie*... zaś wdowom po kilkanaście koron rocznie!! W tym roku jubileuszowym rząd państwowy uwzględniając krytyczne czasy i nową regulację płac podwyższył pensye emerytalne dla urzędników i sług od 1. stycznia br. o 300, 500, 600 i 1000 koron, zaś wdowom o 200 do 500 kor. Dnia 12. zm. minister skarbu na podstawie cesarskiego rozporządzenia z 30. lipca 1910 podwyższył pobory pensjonistów starego systemu o 8 do 12% oraz przyznał im *nadzwyczajne* dodatki pensyjne tak, że najniższa pensya nie może wynosić mniej aniżeli 1080 kor. rocznie. Wśród galicyjskich nauczycieli emerytów śmiało twierdzimy (dla braku szematyzmu służbowego) że conajmniej *połowa* tych jałmużników, którzy przedwcześnie stracili zdrowie w służbie pobiera marne 500 kor. rocznie!!

Z okazji 80-letnich urodzin cesarskich otrzymały większe i mniejsze odznaczenia różne osoby, między niemi z pośród stanu nauczycielskiego otrzymali złoty krzyż zasługi: Romuald Borzemski emeryt. naucz. w Olejowie, Jan Dyaków, dyrektor w Jaworowie, Jan Orzykiewicz, dyrektor w Radzicehowie, Helena Rakowiecka dyrektorka w Husiatynie. Natomiast *krzyż orderu Franc. Józefa* otrzymali: dyrektor tracza i kierownik filii Floryanki w Czerniowcach — zaś tytuł radcy cesarskiego dostał *kominiarz*, a złoty krzyż zasługi z koroną dostał *blacharz* i przemysłowiec. Komentarze zbyteczne.

Tajne cyrkularze skutkują... Na poparcie naszych wywodów w art. „*Hyperprodukcya sił nauczycielskich*“ przytaczamy, iż wedle wykazu statystycznego Rady szkolnej krajowej przy egzaminach dojrzałości br. na 128 zgłoszonych eksternistów „spalono“... 32., zaś odstąpiło 28 — i na 718 zgłoszonych eksternistek „spalono“ 131 odstąpiło 37. Okazuje się dalej, że na 846 eksternistów i eksternistek zaledwie 396 złożyło egzamin.

Bojkotujmy seminaria męskie. Nasza młodzież otrzymuje przez czas studyów dziadowskie zasiłki z funduszu krajowego wynoszące 5. 6. 8 i 10 koron miesięcznie — podczas gdy *kandydaci kursu konduktorów drogowych* otrzymują z tego samego funduszu krajowego stypendya w wysokości 50 koron *miesięcznie* — zaś w czasie budowy dróg odpowiednie wynagrodzenie z odnośnych funduszy budowy.

Wszystkie sejmy zwołane zostaną we wrześniu z wyjątkiem naszego, albowiem taki termin zależy wyłącznie od kaprysu marszałka hr. Badeniego, zwanego nie bez powodu królem... galicyjskim.

Od Administracyi. Prosimy Sz. Odbiorców „*Szkolnictwa*“ którzy zmienili posadę, o bezzwłoczne podanie nowego adresu.

Jako **najwygodniejsza i najaromatyczniejsza** przymieszkę do kawy polecamy **prawdziwą**: Francka w 1½ kg. skrzyneckach z marką fabryki. **Mlynek do kawy,**

Już w tym roku urządza firma **Henryka Francka Synowie** w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.

Z nowym kwartałem względnie półroczem prosimy Szan. Odbiorców o **bezzwłoczne** nadesłanie prenumeraty, którą płaci się z góry, gdyż dlatego nazywa się przedpłata albo prenumerata

MAMY NA SKŁADZIE:

Nowa metoda doraźnego czytania języka polskiego ... 3 K. 20 h.
Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III. (66 hal.) na klasę IV. 86 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody dla szkół niż. typu 1 K. 60 h.
Dzieje Polski w streszczeniu do użytku w szkołach ludowych i wydziałowych ... 77 hal.
Pierwszy rok nauki szkolnej wskazówki teoretyczno-praktyczne ... 1 K. 05 h.
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrovia i choroby, w-danie popularne ... 1 K. 80 h.
Ozdobny ogród z 400 rycinami ... 4 kor.
Przewodnik metodyczny do nauki rachunków dla wszystkich klas (stopni) w szkołach wszelkiej kategorii 3 K. 45 h.
Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2 klas. polskich wraz z podziałami godzin ... 1 K. 50 h.
Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym 80 hal.
Dzieje Polski J. Bałabana od najdawniejszych czasów 1 K. 20 h. w ozdobnym wydaniu 2 K. 20 h.
Praktyczny „Sekretarz“ do prowadzenia kancelaryi Zarządów szkół i Rad szk. miejscowych 2 K. 15 h.
Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicji 90 h.
 Przy większych zamówieniach ulgi w spłacie wedle umowy.
 ADMIN. STRACYA „SZKOŁNICTWA“



9 lat wypróbowany
 jako najlepszy środek
 — przeciw nadgniatom —
 jest
 Cook & Johnson ameryk. patent.
Pierścienie na nadgnioty
 (okrągła forma).
 1 sztuka 20 h., 1 kart. 6 szt. 1 kor.
 Do nabycia w Nowym Sączu: Aptecce obwodowej St. Nowakowskiego i aptecce M. Gorzackiego i we wszystkich aptekach na prowincyi.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

Najlepsza pasta do metali



Roczna wysyłka ponad 60 milionów pudełek.
Globus
 ekstrakt do czyszczenia
 Fritz Schulz jun. Tow. z ogr. poz. Austrii
 Złoty medal Parys 1900 zd. Grand Prix St. Louis 1904
wszędzie do nabycia

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

EDWARD GRUBER

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju farb i lakierów w różnych kolorach do powozów, koszyków, szkła, olejnych obrazów, skór, żelaza, mebli, kapeluszy, rowerów, uprząży, figur gipsowych, okien i drzwi, mebli, pieców, podłóg, tablic szkolnych, chodników; pokostów, terpentyny, olejów, wazeliny, karbolineum (znakomity środek przeciw grzybowi), farby kauczukowe, pendzle do bielenia i malowania, papa do krycia dachów, farby w proszkach do wapna, robót pokojowych i cementu, lakiery japońskie, farby olejne w tubach do robót artystycznych, przybory do malowania, farby do użytku szkolnego. — Nadto środki do wyniszczenia pluskiew, moli, karakonów, stonogów. Przybory do pozłotnictwa, do wypalania na drzewie i skórze. Benzyna, pirolinę, gips, cement, kit; szczotki w najlepszym gatunku, trzepaczki, węże gumowe i t. d.

Ceny przystępne. Zamówienia odwrotną pocztą.
 Cenniki gratis i opłacone.

Przybory szkolne i kancelaryjne w największym i najlepszym wyborze

przeważnie wyrobów krajowych — oraz zeszyty szkolne firmy Antoni Procter i Ska fabryki kraj. Związku naucz. lud. — które liczą dla Szan. Zarządów szkół

5-arkuszowe za 100 sztuk . . . 7.25 kor.

3- . . . 4.85 kor.

oddając ze „wszystkich faktur“ zeszytowych 4% dla krajowego Związku naucz. lud. w Krakowie

poleca W. P. P. Nauczycielom i Nauczycielkom znana z rzetelności i ciesząca się zaufaniem firma

RAFAŁA KANNERA

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska

NADSZEDŁ CZAS

przedkładania fasyi czynszowych oraz topograficznego opisanie domów, przy których czynnościach odda znakomitą pomoc

„Praktyczny Poradnik“

dla właścicieli realności w miastach,

obejmujący niezbędne pouczenia do przezornej administracji domu jakoteż liczne wzory pism do różnych władz. — Cena egz. pod opaską 2 K. z przesyłką poleconą 2 K. 25 h. Do nabycia w Administracyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

Zamienie

intratną dyrekturę wydziałową na takąż w zachodniej Galicji.

Zgłoszenia do Redakcyi

„Szkołnictwa“.

Drukłem J. Litwińskiego w Wieliczce.